

*Anna Józefowicz*

## **Ciągłość i zmienność w przekazie wartości w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej**

W prezentowanym tekście chciałabym zwrócić uwagę na przykłady zmian w przekazie wartości w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej, na pokoleniowe zróżnicowanie wartości, na to jak wyglądała symbioza wartości nowych z dawnymi.

Rodzina wiejska w Drugiej Rzeczypospolitej zachowała w większości cechy tradycyjne ale był to też początkowy okres występowania dwóch struktur chłopskiej kultury – tradycyjnej i modernizującej się. Do klasycznych wartości kultury chłopskiej zaliczylibyśmy przede wszystkim kult ziemi, pracy, przyrody. Eugenia Jagiełło-Łysiowa zastanawiała się, czy istnieje coś takiego jak zespół wartości wiejskich? Wymieniła tu wartości podstawowe związane z ziemią i przyrodą, symbiozę człowieka ze światem natury<sup>1</sup>. Także J. Styk twierdził, że jedną z cech mentalności chłopskiej jest poczucie solidarności z przyrodą<sup>2</sup>. Religijność wiejska była powiązana z interpretacją tajemnic przyrody i świata. Maria Librachowa zwróciła uwagę na przywiązanie do „zagona ojczystego”, które było tym silniejsze im więcej pracy i wysiłku się w niego wkładało<sup>3</sup>. Nieprzesadzone było i jest twierdzenie, że ziemia kształtowała mentalność człowieka. Wartościowano ją ze względu na jej trwałość – wszystko przemijało lub mogło przeminąć, ale ziemia była zawsze. Walka o ziemię, o jej utrzymanie, powiększanie stanowiła historię chłopstwa.

---

<sup>1</sup> E. Jagiełło-Łysiowa, *Spoleczno-kulturowa równowaga wsi a problemy wartości*, [w:] *Kultura wsi – kryzys wartości?*, J. Darnosz (red.), Warszawa 1985.

<sup>2</sup> J. Styk, *Chłopski świat wartości*, Włocławek 1993, s. 18-21.

<sup>3</sup> M. Librachowa, *Dziecko wsi polskiej*, Warszawa 1934, s. 44.

Danuta Gałaj twierdził, że „najbardziej istotną cechą kultury chłopskiej jest sprawa stosunku do ziemi (...). Ziemia jest kategorią trwałą – jest przestrzenią, która nazywa się gospodarstwem – przeto cała kultura ludowa, a następnie chłopska zasadza się na kształtowaniu stosunku do tego właśnie gospodarstwa”<sup>4</sup>. Ziemia dla rodziny wiejskiej jest środkiem świata, ostoją, miejscem pracy i życia, na której „kolejne pokolenia żyły, żyją i będą żyły”<sup>5</sup>.

Wojciech J. Burszta twierdząc, że na portret chłopca trzeba patrzeć historycznie wymienia trwałe struktury myślenia ludowego: chłopskie myślenie całościowe, kontekstowe, integralne; myślenie, które skierowane jest na wyczuwanie współzależności zjawisk, na ujmowanie człowieka w jego związku ze światem. W myśleniu mitologicznym zakładało się, że los człowieka zależy nie tyle od jego woli, ale od nadnaturalnych sił. Czas także był pojmowany swoiście – linearny, kolisty ale i wahadłowym (wyszczególniony przez W. J. Bursztę np. w trakcie świąt, gdzie prawa natury ulegają jakby zawieszaniu)<sup>6</sup>.

Elementy wymienionych klasycznych wartości chłopskich, chłopskiego dziedzictwa kulturowego były wykorzystywane w dydaktyce bardzo aktywnych w owym czasie wiejskich ruchów ludowych, wiciowych, które próbowały nadać chłopskiej kulturze cechy autonomiczne, uniwersalne, wpisać ją niejako do kanonu kultury narodowej.

Wydaje się, że młode pokolenie chłopów, wypowiadające się w pracy Józefa Chałasińskiego *MŁODE POKOLENIE CHŁOPÓW*, uzyskuje świadomość własnej społeczno-kulturowej odrębności i tożsamości. Mówi się, że być chłopem, to całe życie poświęcić wsi. Wieś uzyskuje w tym okresie historycznym poczucie ważności własnego systemu społeczno-kulturowego w ramach społeczeństwa narodowego<sup>7</sup>.

W ideologii młodzieżowego i politycznego ruchu ludowego („Wici”, „Siewy”) w okresie międzywojennym ceniono szczególnie kulturę wsi ze względu na jej, jak twierdzono: „mistyczny związek z ziemią ojczystą, z ojcowizną, na której praca dawała siłę moralną i wytrwałość”<sup>8</sup>.

Dowartościowany zostaje a zarazem przekształcony i uzupełniony chłopski etos ziemi i pracy (...), jednostka zyskuje jednak pewną

---

<sup>4</sup> D. Gałaj, *Rola kultury w rozwoju wsi*, [w:] *Czy zmierzchny kultury ludowej?*, A. Dobrońki (red.), Łomża 1997, s. 147.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 145-146.

<sup>6</sup> W. J. Burszta, *Dialog z górą*, [w:] *Chłop polski. Szkic do portretu*, Warszawa 1989, s. 39.

<sup>7</sup> E. Jagiełło-Łysiowa, *Społeczno-kulturowa równowaga wsi...*, op. cit. s. 106.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 108.

autonomię przez fakt udziału w nowej kulturze, zwłaszcza przez czytelnictwo, radio, wycieczki. Odrzuca się cechy nieracjonalne czy anachroniczne etosu wynikające z niewiedzy, stagnacji doświadczenia, rutyny zachowań, ulega osłabieniu cecha wartości siły fizycznej wkładanej w pracę i kult jej bohatera na rzecz zastępowana trudu rąk maszyną, planowanie pracy, wiedzą. Nienaruszona natomiast pozostaje sfera wartości społeczno-moralnych, wiążąca się z rolą żywiciela i odpowiedzialną, solidną pracą. Jest ona nawet podkreślana przez fakt uświadomienia chłopom ich odpowiedzialności ogólnospołecznej<sup>9</sup>.

W okresie międzywojennym chłopci byli plasowani na jednym z najniższych szczebli hierarchii prestiżu społecznego<sup>10</sup>. Cechował ich bardzo niski poziom zamożności, wynikający z zacofania oraz rozdrobnienia rolnictwa chłopskiego. (W 1931 r. na 3 mln 200 tys. gospodarstw rolnych w Polsce niemal 2/3 stanowiły gospodarstwa drobne, poniżej 5 ha<sup>11</sup>). W prowadzeniu gospodarstw chłopskich dominowały metody tradycyjne. Warunki pracy w większości gospodarstw były niehigieniczne. Ziemia uprawiana była najczęściej przestarzałymi narzędziami, minimalne było używanie nawozów sztucznych. Niewielka część gospodarstw zapewniała właścicielom godne warunki życia. Większa część rodzin była zmuszona do poszukiwań dodatkowego źródła dochodu, ze względu na bardzo złą sytuację materialną<sup>12</sup>. Powoli można było jednak zauważyć wpływy miasta, modernizacji przejawiające się zmianą wystroju domu, zmianą diety, ubioru, ochroną zdrowia.

Znaczą rolę w zmianie przekazu wartości w strukturze społecznej, gospodarczej w rodzinie wiejskiej w dwudziestolecie międzywojennym, oprócz czasopism literackich, pedagogicznych, związków ludowych odegrały Koła Gospodyń Wiejskich. Umożliwiały one kobietom – gospodyniom, które były bardzo otwarte na nowe nurty płynące z miasta, samokształcenie, efektywniejszą organizację czasu w wielu sferach życia, ogólne wyrobienie społeczne<sup>13</sup>. Koła Gospodyń Wiejskich przyczyniły się do modernizacji wsi, „pracy nad wsią”, kiedy wcześniej kobiety na wsiach nie odczuwały potrzeby organizowania się.

<sup>9</sup> W. Mędrzecki, *Kobieta w rodzinie i społeczności wiejskiej w Polsce w okresie międzywojennym*, [w:] *Równe prawa i nierówna szanse*, A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 172

<sup>10</sup> Mały Rocznik Statystyczny 1937, s. 30, s. 68

<sup>11</sup> W. Mędrzecki, *Kobieta w rodzinie...*, op. cit

<sup>12</sup> M. Kostrzewska, *Koła gospodyń wiejskich a oświata w Polsce międzywojennej*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i* Warszawa 1995, t. II, s. 94-99.

<sup>13</sup> S. Szykiewicz, *Rodzina*, [w:] *Etnografia Polska. Przemiany kultury ludowej*, t. I, Wrocław 1976, s. 486.

W znacznym stopniu rodzina chłopska na ziemiach polskich była rodziną patriarchalną, z tym, że patriarchalizm wówczas nie występował jako wzór absolutny, raczej jako model<sup>14</sup>.

Tradycyjna kobieta – matka, podobnie jak mężczyzna – ojciec, byli wzorem dla swych dzieci. Ten wzór i kilka reguł wpajanych od najmłodszych lat, takich jak pracowitość, bezwarunkowa miłość do ziemi, posłuszeństwo, pobożność, zaradność, dziecko powinno akceptować bez zastrzeżeń.

Podział obowiązków w rodzinie wiejskiej na prace „męskie „ i „kobiece” obowiązywał nadal, ale dało się zauważyć pewne modyfikacje. Wzrosła rola kobiety i gospodarstwa kobiecego w rodzinie i chłopskim gospodarstwie rodzinnym<sup>15</sup>. Coraz więcej pojawiło się rodzin o strukturze nuklearnej (rodzice i dzieci). Młode małżeństwa coraz częściej zaczynały dorobek na własną rękę, wspólną pracą, nie pozostając pod władzą rodziców. Ciężka praca, budowanie zaufania, konieczna pomoc sprawiały, że kobieta i mężczyzna stawali się partnerami. O ich pozycji w społeczeństwie świadczyła wspólna praca, a nie dziedzictwo współmałżonka.

Ignacy Solarz w swoich odczytach często przeciwstawiał się takim cechom rodziny tradycyjnej jak: dominacja funkcji ekonomicznej przy zawieraniu małżeństw czy autorytarny stosunek męża do żony. Zwracał uwagę, aby uczynić małżeństwo związkiem dobrowolnym i naturalnym, a nie interesem handlowym; domagał się także miłości, wzajemnego zrozumienia małżonków i dzieci. W pogodnej atmosferze domowej, pełnej dobroci i miłości łatwiej o pozytywny wpływ wychowawczy.

Wiele czasopism Drugiej Rzeczypospolitej propagowało konieczność upowszechniania wśród rodziców i starszej młodzieży wiedzy pedagogicznej. Dążono do eliminacji niektórych negatywnych cech tradycyjnych, takich jak np. systemu kar. Fizyczna kara była stosowana w celu zapobieżenia próżniactwu, nagradzano natomiast za pracowitość w gospodarstwie, rzadziej za postępy w nauce<sup>16</sup>. Czasopisma takie jak: CHOWANNA, PRZEDSZKOLE, MŁODA MATKA dawały rady rodzicom, jak stwarzać najlepsze warunki sprzyjające rozwojowi fizycznemu i emocjonalnemu dziecka, kształtowaniu jego wyobraźni, po prostu obdarzaniu go szczęściem. O SZCZĘŚCIU DZIECKA, tak dosłownie brzmiał jeden z artykułów<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> D. Markowska, *Rodzina w środowisku wiejskim. Studium wsi podkrakowskiej*, Wrocław 1964, s. 135

<sup>15</sup> S. Kawula, *Rodzina wiejska a wychowanie. Szczegółowe studium porównawcze*, Toruń 1973.

<sup>16</sup> M. O szczęściu dziecka, „Młoda Matka” 1929, nr 24, s. 12.

<sup>17</sup> Cz. Wojeńska, *Bajki i książki dla dzieci*, „Młoda Matka” 1928, nr specjalny, s. 36.

Zauważono także pozytywne walory płynące z czytania dzieciom bajek<sup>18</sup>.

Ważna ze względu na podkreślenie wartości, konieczności okazywania uczuć w rodzinie wydaje się praca Marii Librachowej z 1934 roku *DZIECKO WSI POLSKIEJ*. Autorka stawia tam pytanie – czy rodzice w rodzinie wiejskiej kochają swoje dzieci?

Zauważyła ona, że na wsi dziecko już od 5, 6 lat było siłą roboczą w domu, a stosunek rodziców do dziecka był stosunkiem surowego, wymagającego pracodawcy do pracownika. Twierdziła, że w rodzinach wiejskich mieliśmy do czynienia ze skracaniem dzieciom okresu dzieciństwa<sup>19</sup>, poprzez niemożliwość zabawy, tylko pracę na rzecz gospodarstwa, już od najmłodszych lat. Librachowa zwróciła uwagę na „brak szacunku dla dziecka, brak dbałości o jego potrzeby, obojętność, oschłość, obelżywe słowa (...)”<sup>20</sup>.

Dotychczas w rodzinie tradycyjnej kategoria czasu wolnego nie istniała, gdyż była ona sprzeczna z interesem gospodarstwa wiejskiego. Helena Radlińska także starała się zwrócić uwagę rodziców na konieczność zmian w funkcjonowaniu dotychczasowej rodziny. Argumentowała potrzebę swobody dziecka, czasu wolnego, możliwości korzystania z praw wieku dziecięcego. Wartością powoli zaczęło stawać się przekonanie, że zdrowie psychiczne, emocjonalne dziecka jest ważniejsze niż interes ekonomiczny. Istotne też stało się negowanie tradycyjnego przekonania, że lepsze posiłki należą się najciężej pracującym, na czym dotychczas najwięcej cierpieli dzieci.

W okresie międzywojennym charakterystyczne było powstawanie wielu organizacji rodzicielskich np. założenie w listopadzie 1924 Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich. Rolą ich było przekonywanie, że rodzina powinna współpracować ze szkołą, jako że wychowanie młodego obywatela nie może przebiegać tylko w domu.

Bardzo ważne wydawały się próby zespolenia szkoły ze środowiskiem, ze względu na nadal jeszcze panujące przekonanie o nieprzystawalności szkoły do kultury tradycyjnej wsi. W *MŁODYM POKOLENIU CHŁOPÓW* J. Chałasiński podkreślał dramatyzm momentu przejścia dziecka z wiejskiego środowiska rodzinnego do szkoły. To przejście wiązało z towarzyszącą mu głębią przeżyć dziecka i początkiem jego konfliktu ze swoim środowiskiem rodzinnym i sąsiedzkiem. Rodzina traktowała bowiem obowiązki szkolne

<sup>18</sup> M. Librachowa, *Dziecko wsi...*, op. cit. s. 28.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>20</sup> J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1963.

dziecka jako dodatkowe i drugorzędne w stosunku do jego obowiązków jako członka rodziny. Dlatego ideałem wydawało się zbliżenie szkoły wiejskiej do życia, wykorzystanie czynników pozaszkolnych w edukacji, dzisiaj powiedzielibyśmy czerpanie z koncepcji „nowego wychowania”.

Konkludując, w przekazie wartości dotyczących wychowania, rodzina wiejska powinna spełniać także inne funkcje niż ekonomiczną, zabezpieczającą, czy pełnienia kontroli społecznej. Oczekiwano od niej także próby zaspokajania potrzeb emocjonalnych członków rodziny<sup>21</sup>.

Przedstawiłam w zarysie, ważne z mojego punktu widzenia przekształcenia, dokonujące się na gruncie wartości w rodzinie wiejskiej Drugiej Rzeczypospolitej. Można już wtedy było zauważyć pokoleniowe różnicowanie się wartości, powodowanie m.in.: możliwością awansu chłopca, powstawaniem licznych organizacji młodzieżowych, ruchów oświatowych dla kobiet i koniecznością edukacji dzieci na wsi.

W kontekście zaprezentowanych wybiórczo dylematów kultywowania dziedzictwa kulturowego, rodzi się kilka refleksji, które odnoszą do współczesności.

Czy przeszłość obecnie jest terenem chcianym czy niechcianym?

Czy przeszłość jest ważna dla młodych? Postmodernizm odrzuca przeszłość, neguje z uwagi na konserwatyzm, anachronizm. Przeszłość jest niemodna, przestarzała i mimo że nasze społeczeństwo starzeje się, powstają Uniwersytety III wieku, to każdy chce być młody. Czy edukacja po sześćdziesiące nie jest pewnego rodzaju próbą dogonienia czy przywrócenia młodości?

Mówimy o kryzysie kultury ludowej, tradycyjnej, sztucznym podtrzymywaniu przy życiu tego umierającego tworu przeszłości. Dlaczego sztucznym, ponieważ dziś kupczy się kulturą, na zasadzie wygody odrzuca się to co nam nie służy, a adaptuje to co jest wygodne, estetyczne itd. Jako przykład – już w 1934 roku, w powieści Jalu Kurka GRYPA SZALEJE W NAPRAWIE, dotyczącej nędzy wiejskiej, wschodzące słońce nie jest błogostawieństwem, chłop nie cieszy się jak dawniej przystawało jego dziadu i pradziadu: „Że słońce wstaje? To znaczy, że znowu zaczyna się męka”<sup>22</sup>. W KONOPIELCE Edwarda Redlińskiego, chłop już nic sobie nie robi z faktu, że słońce jest wysoko na niebie. Co więcej „mędrkuje” leżąc w łóżku jakby tu jeszcze odłożyć moment pracy.

<sup>21</sup> H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej*, Warszawa 1979, s. 36-37.

<sup>22</sup> J. Kurek, *Grypa szaleje w naprawie*, Kraków 1954, s. 15.

Patrząc z drugiej strony od wielu lat powstają muzea wsi, skanseny i inne instytucje, które powinny odtwarzać i upowszechniać kulturę ludową różnych regionów. Trudno też powiedzieć, czy np. krycie domu strzechą jest pewnego rodzaju modą, snobizmem (pociąga to za sobą znaczne koszty) czy jednak świadomym nawiązaniem, podtrzymywaniem tradycji.

Według Stanisława Ossowskiego, nie wszystko z przeszłości jest dziedzictwem kulturowym, ale tylko te elementy tradycji, które są obecne, kulturowane, przejmowane dziś.

Bez względu na to czy chcemy je kontynuować czy nie, musimy znać przeszłość po to, aby wiedzieć co odrzucić, albo co utraciliśmy. Tak więc stosunek do dziedzictwa kulturowego jest efektem ciągłego, umownego podpatrywania. Potrzebna jest nam, powtórzę za A. Kutrzebą-Pojnarową „...rzetelna wiedza o przeszłości kulturalnej i osiągnięciach wszystkich warstw narodu, gdyż przedstawiona młodej generacji pozwoli jej na bardziej obiektywne, nie zarażone mitem i stereotypem wartościowanie ginących tradycji, ochronę najcenniejszych, zerwanie z cechami hamującymi postęp i rozwój”<sup>23</sup>.

Także Helena Radlińska widziała w tradycji polskiej trwałe fundamenty dla budowania „urządzeń i instytucji przyszłości”, wskazywała na twórcze współdziałanie dla przyszłości trzech pozostających ze sobą generacji: dziadów, ojców i wnuków<sup>24</sup>.

□

---

<sup>23</sup> A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Wieś i jej kultura w społecznej świadomości*, [w:] *Kultura wsi – kryzys wartości*, J. Darmosz (red.), Warszawa 1985, s. 64.